

W Warszawie obraduje XXI Zjazd ZLP

WARSZAWA (PAP) — 28 bm. rozpoczął się w Warszawie XXI Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich. Ponad 1300-osobową rzeszę polskich pisarzy reprezentuje 137 delegatów. Omówią oni problemy związane z obecną sytuacją i dalszym rozwojem naszej literatury i kultury; wybrani zostaną nowy prezes i Zarząd Główny ZLP.

Zjazd powierzył przewodnictwo obrad prezesowi oddziału warszawskiego ZLP — Wandzie Żółkiewskiej. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w okresie, jaki upłynął od poprzedniego zjazdu.



Wiadomości dnia

Utworzenie frontu narodowego w Afganistanie

KABUL — 27 bm. zakończyły się w Kabulu obrady konferencji sił narodowych i patriotycznych Afganistanu. Delegaci jednomyślnie przyjęli apel o narodowe i państwowe wyrażenie gotowości do poświęceń na drodze do zjednoczenia społeczeństwa w imię postępu i rozwoju kraju oraz utworzenia Narodowego Frontu Ojczyźnianego zgodnie z podstawowymi zasadami Afganistanskiej Republiki Demokratycznej, czyli z tymczasową konstytucją.

Akcja Palestyńczyków

BEJRUT — Jak podaje palestyńska agencja informacyjna „WAP” w piątek wieczorem partyzanci palestyńscy zaatakowali izraelski oboz wojskowy Hamta w pobliżu granicy libańsko-izraelskiej. W czasie walki zginęło 5 palestyńczyków. Straty przeciwnika określono jako ciężkie.

Przed jubileuszem chrztu Rusi

MOSKWA — Jak informuje Agencja TASS, rosyjski Kościół Prawosławny rozpoczął przygotowania do obchodów 1000 rocznicy chrztu Rusi, przypadającego w 988 r. Na synodzie rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, który odbył się w Moskwie, powołano specjalną komisję pod przewodnictwem patriarchy Moskwy i Wschodniej, Pimera.

Wyrok w procesie Bokassy

SALISBURY — W stołecy Republiki Środkowofrykańskiej Białą, skocznicę, zacyzany proces byłego cesarza Bokassy, który skazany został na śmierć, sąd orzekł zarzutem konfliktu interesów, dobrego obalonego tyrana i ogłosił wyrok, aby go aresztowano za granicą.

„Kosmos-1236”

MOSKWA — W piątek wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego sztucznego satelitę „Kosmos-1236” przeznaczony do dalszych badań przestrzeni kosmicznej.

USA: 228 mln mieszkancom

WASZYNGTON — Według ostatnich amerykańskich danych, oficjalnych bezdługo mieszkańców 50 stanów, stolicy federalnej oraz Puerto Rico wynosi 228 milionów. W porównaniu z rokiem 1970 oznacza to 10-procentowy wzrost.

W Tatry powróciła zima

KRAKÓW (PAP) — W Zakopanem zima jakby chciała odrobić zaległości. W niedzielę 28 grudnia śnieg nadął sypał w Tatrach i na Podhalu bez przerwy. Na Kasprowym Wierchu notowano 10 stopni mrozu oraz pokrywy śnieżną grubości 110 cm. Na Hali Gasienicowej było 134 cm śniegu, w Kuźniczce 61 cm, w Zakopanem, gdzie w Wigilię było zaledwie 18 cm śniegu, jest go dziś 70 cm, w Bukownicy Tatrzńskiej 48 cm, a w Morskim Oku 114 cm.



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie duże, okresami opady deszczu lub mżawki. Temperatury maksymalne 2-4°C, minimalne około 0°C. Wiatr dość silny południowo-zachodni.

JUTRO — okresami opady deszczu. Dalszy wzrost temperatury. Wiatr silny.

IMIENINY: Dawida, Tomasza. (1)

Już wkrótce 100-milionowa tona stali z Huty im. Lenina

KRAKÓW (PAP) — Już tylko dni dzielą Hute im. Lenina od wyprodukowania 100-milionowej tony stali. Prawidłowy rytm produkcji zakładu stalowniczego krakowskiego kombinatu pozwala przypuszczać, że ów historyczny moment przypada na pierwszy dzień stycznia, stając się zarówno okazją do przypomnienia historii Huty, jak i skonkretyzowania planów jej dalszego rozwoju.

Pierwszą tonę stali wyprodukowała stalownia martenowska Nowej Huty 4 lutego 1955 roku, wysyłając ją do przevalowania na Śląsk; w Krakowie nie było jeszcze uruchomionej rok później walcowni-ogniowej. Pierwszy piec martenowski, z którego poływała pierwsza stal już dziś nie istnieje; został zastąpiony



Bez świątecznej przerwy pracowali zalogi kopalni gazu Przedsiębiorstwa Górniczego Nafty i Gazu w Sanku. Konieczność pracy kopalni w dni świąteczne podyktowana jest potrzebą dostarczania gazu ziemnego do mieszkań oraz dla przemysłu pracującego w ruchu ciągłym. W drugim dniu świąt w kopalni Husów dyżurowali m.in. Jan Olbrycht i Andrzej Leniar — na zdjęciu.

CAF — Lokaj — telefot

Postęp akcji pod Karlinem

KOSZALIN (PAP) — Pod Karlinem kontynuowana jest akcja ratunkowa zmierzająca do opanowania wyzutu ropy i zagaszenia pożaru odwiertu „Daszewo 1”. Kontynuowane są próby odstrzeżenia głowicy przeciwerupcyjnej. Do akcji wprowadzono działo ciężkiego kalibru. W czasie oddawania strzałów z dział, ze względu na bezpieczeństwo ewakuowana jest ludność okolicznych wiosek.

W okolicy płonącego odwiertu przybyły nowy akcent krajoznan — druga wieża wiertnicza, za której pomocą będzie drażniony otwór kierunkowy. Trwa montaż „wieżomastu”; będzie on podnoszony z pozycji poziomej do pionowej już po zmontowaniu. Zdaniem specjalistów, wypływ ropy z odwiertu zachowuje niezmiennie

nasilenie. Trwają też roboty ziemne przy budowie zbiorników magazynowych i prace przy montażu urządzeń. Jak informuje kszaliński korespondent PAP, dużym sukcesem zakończyło się kolejne strzelanie do prewentywa, którego celem było rozbięcie uszkodzonej głowicy przeciwerupcyjnej, znajdującą się na wysokości 50 m. Strzelano po raz pierwszy z działu dużego kalibru — haubicy 152 mm. Zlikwidowano boczny wypływ ropy i płomieni utrudniający dostęp do centrum pożaru. Obecnie ropa w Daszewie pali się dużym ogniem w kształcie piorunicy, co stwarza lepsze warunki do gaszenia pożaru. Z ognia wyciągnięto już około 85 proc. zniszczonych i wypalonych elementów wieży i urządzeń wiertniczych.

Wielkiemu wstrząsowi. Państwo wówczas przekonanie, że minął wielki trzęsienie, nie miało na to poręczenia. Później jednak badania naukowe wykazały, że w rejonie Kato (o bejmującym Tokio) do wielkich trzęsień dochodziło co 63 lat z 13-letnią amplitudą czasową. A więc wielki wstrząs „ma prawo” nawiedzić miasto. Ponadto stwierdzono, że co 40 lat w rejonie tym może dochodzić do ograniczonych wstrząsów terytorialnie, a równie niebezpiecznych wstrząsów. Ostatni zdarzył się w 1931 roku. W 1928 roku dokonano drugiego doniesienia odkrycia. Sejsmologicznie ustalili, że następne wielkie trzęsienie będzie miało epicentrum w odległości 40 km na południowy zachód od Tokio, pod zatoką Su-

60-lecie Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP) — Z okazji 60-lecia Francuskiej Partii Komunistycznej i sekretarza KC PZPR Stanisław Kania wystosował na ręce sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej Georgesa Marchais depeszę z życzeniami.



WARSZAWA (PAP) — Jak już informowaliśmy, od 1 stycznia 1981 r. następuje podwyżka zdecydowanej większości emerytów i rencistów. Równocześnie, od tej samej daty podniesione zostają kwoty zarobków, które mogą uzyskiwać weterani pracy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu, bez zawieszania wypłaty emerytur lub rent.

Osoby, które mogły dotychczas zarabiać do 24 tys. zł rocznie, bez zawieszania lub zmniejszenia emerytur lub renty, będą miały prawo po-

Przed IX Zjazdem PZPR Mówią członkowie Komisji Zjazdowej

WARSZAWA (PAP) — W PZPR trwają przygotowania do IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii, a odpowiedzialną w tym rolę spełnia Komisja Zjazdowa, opracowująca wnioski i proponującą programowe.

Oto, udzielona dziennikarzowi PAP, kolejna wypowiedź członka Komisji Zjazdowej.

Barbara Rogala — zastępca kierownika wydziału w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym (woj. wrocławskie): Jako członek Komisji Zjazdowej chciałabym przebiec się do jak najlepszego, odpowiedzialnego przygotowania obrad IX Zjazdu PZPR.

Na zebraniach partyjnych w „Rokicie” wiele uwagi poświęcono dotychczas najważniejszym problemom, które w powszechnej opinii muszą być pilnie podjęte przez IX Zjazd PZPR. Właściwie to wszystko jest równie ważne — sprawy statutu, organizacji partii, sprawy gospodarcze. Często powtarza się wniosek dotyczą-

Emeryci i renciści mogą zarabiać więcej

WARSZAWA (PAP) — Jak już informowaliśmy, od 1 stycznia 1981 r. następuje podwyżka zdecydowanej większości emerytów i rencistów. Równocześnie, od tej samej daty podniesione zostają kwoty zarobków, które mogą uzyskiwać weterani pracy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu, bez zawieszania wypłaty emerytur lub rent.

Osoby, które mogły dotychczas zarabiać do 24 tys. zł rocznie, bez zawieszania lub zmniejszenia emerytur lub renty, będą miały prawo po-

zawszy od przyszłego roku zarabiać do 36 tys. zł. Równocześnie rozszerzono to uprawnienie na emerytów i rencistów wykonujących pracę na podstawie umowy-zlecenia, umowy o dzieło oraz o pracę nakładczą.

Podniesiona zostaje też granica zarobków dla emerytów i rencistów, którzy mogli dotychczas uzyskiwać do 36 tys. zł rocznie. Chodzi o specjalistów niektórych zawodów deficytowych, o ludzi podejmujących zatrudnienie w działach, które szczególnie dotkliwie odczuwają brak ludzi do pracy. Dla tych grup nowa granica zarobków, które mogą osiągać bez obawy o wypłatę emerytur lub renty, wynosi 42 tys. zł rocznie.

Są to oczywiście górne granice, bowiem wynagrodzenie będzie zależało tak jak dotychczas od rodzaju wykonywanej pracy i jej czasu. Decyzję o zdiagnozowaniu przepisów o zawieszalności emerytur i rent podjęto z uwagi na konieczność dostosowania możliwości zarobkowych emerytów i rencistów do znacznie zwiększonych ostatnio płac. Chodzi też o zachęcenie sprawnych ludzi, a także weteranów do podjęcia pracy w zawodach i zakładach, zwłaszcza usługowych, w których najbardziej potrzeba ludzi.

Prezydent Carter uległ wypadkowi

WASZYNGTON (PAP) — Rzecznik Białego Domu poinformował, że w sobotę prezydent Carter podczas wypadku w Camp David uległ wypadkowi. Na skutek niebezpiecznego upadku w czasie jazdy na nartach, prezydent złamał sobie obojczyk. Po udzieleniu pomocy medycznej przez lekarzy kliniki marynarskiej wojennej w Bethesda pod Waszyngtonem, dokąd przewieziono Cartera helikopterem, prezydent jeszcze tego samego dnia powrócił do swej rezydencji. Rzecznik stwierdził, że wypadek tylko w niewielkim stopniu zakłócił rozkład zajęć Jimmy'ego Cartera. Zgodnie z planem, prezydent przekaże swój urząd Ronaldowi Reaganowi 20 stycznia.

Zatonął statek pasażerski

TOKIO (PAP) — Filipińska agencja prasowa PNA podała, że na wodach terytorialnych tego kraju zatonał statek pasażerski „Alfredo”. W katastrofie zginęli 24 osoby. 6 uznano za zaginione, uratowano natomiast 116 pasażerów. Przyczyną było przecięcie statku przez zagonione, uratowano natomiast 116 pasażerów. Przyczyną było przecięcie statku przez zagonione, uratowano natomiast 116 pasażerów. Przyczyną było przecięcie statku przez zagonione, uratowano natomiast 116 pasażerów.

Niedostatek węgla, surowców i materiałów

Wiele zakładów przemysłowych — wciąż na zwolnionych obrotach

WARSZAWA (PAP) — Jak wiadomo, wiele przedsiębiorstw przemysłowych w kraju ma duże kłopoty zaopatrzeniowe, zwłaszcza z powodu braku węgla. Trudności paliwowe mają nie tylko najbardziej energo- i paliwochłonne przemysły jak cementownia, chemiczny i hutniczy, ale także mniejsze odbiorcy węgla. Należy do nich przemysł ceramiczny. Znany producent i eksporter porcelany — zakłady „Krzysztof” w Wałbrzychu — donosi korespondent PAP — dopiero w ostatnich dniach otrzymał 80 ton mułu węglowego, który zapewni im możliwość kontynuowania produkcji przez pewien czas. W razie mrozu brak węgla grozi pękaniem rur i dużymi stratami produkcyjnymi, a także karami na skutek niezrealizowania umów zagranicznych na dostawy porcelany m.in. do USA. Takich przykładów jest więcej.

Ponieważ węgiel będzie czynnikiem ograniczającym możliwości wytwórcze, a trudności w zaopatrzeniu należy spodziewać się także w I kwartale przyszłego roku, celowe wydaje się — podobnie jak to jest z dostawami energii elektrycznej — stworzenie pewnego systemu zaopatrywania w węgiel poszczególnych odbiorców w przemyśle, w zależności od ich znaczenia gospodarczego, roli w eksporcie i na rynku wewnętrznym, a przede wszystkim wielkości posiadanych zapasów i skali strat, na jakie może narazić gospodarke ich ewentualny postój na skutek braku paliwa.

Braki oraz sprzeczne informacje o dostawach węgla i innych surowców i materiałów do produkcji stawiają pod znakiem zapytania w wielu zakładach przemysłowych nie tylko realizację grudniowych zadań. Pisze o tym np. korespondent PAP z Jeleniej Góry. Straty produkcyjne w tym województwie spowodowane są nie tylko ograniczeniami w dostawach energii elektrycznej, przy czym zakłady skarżą

Czy grozi nam epidemia grypy?

WARSZAWA (PAP) — Prasa wielu krajów, także i nasza, obiegła ostatnio ostrzeżenie Światowej Organizacji Zdrowia o możliwości rychłego wybuchu wielkiej, szóstej w tym stuleciu epidemii gry-

Wybuch bomby przyczyną katastrofy

LONDYN (PAP) — Przyczyną katastrofy samolotu „Caravelle” należącego do kolumbijskich linii lotniczych „Aerocesar”, która wydarzyła się 31 grudnia br., był wybuch bomby. W katastrofie zginęło 69 osób. Maszyna wylądowała wkrótce po starcie z lotniska Riohacha na północy Kolumbii. Według policji, bomba została podłożona w toalecie. Wspomniana linia lotnicza otrzymała 3 anonimowe telefony, informujące o podłożeniu bomby na pokładzie samolotu.

W Warszawie obraduje XXI Zjazd ZLP

ciąg dalszy ze str. 1

wysiłki wydawnicze, aby ukazywały się wzniesienia najbardziej odraczane, nowe książki bardzo opóźnione, lektury szkolne najbardziej elementarne, książki dla dzieci jako lektura określonego wieku.

Utrzymane będą — stwierdził mowa — szerokie granice swobod twórczych, choć słowo „granice” użyłem tutaj w celu realistycznego traktowania polityki wolnościowej w literaturze. Przypominam jedynie, że nie będzie swobody dla skrajnie nihilistycznych i negatywnych tendencji, jak również dla niby — literackich broszur propagandowych bez wartości artystycznych. Między tymi granicami funkcjonować może wielka literatura jako barometr ważnych spraw społecznych i jednostkowych, sygnał nadchodzących niepokojów, świadectwo wartości, które się utrwały jako jeden z głównych nurtów intelektualnego życia narodu.

Przylgamy życie kulturalne do ogólnych haseł i programów, określonych m.in. takimi pojęciami, jak samorząd, demokracja, partnerstwo, współodpowiedzialność. Dotyczy to szczególnie modeli patronatu państwa w dziedzinie kultury. Powinnyśmy rozwinąć partnerską współpracę, mądrego mecenatu państwowego ze wszystkimi środowiskami twórczymi w Polsce. Leży to w interesie kultury — podkreślił mowa.

Twórczości kulturalnej towarzyszyć powinna rzetelna jej krytyka, co było dobrą tradycją życia umysłowego Polski. Ta krytyka powinna funkcjonować publicznie w czasopiśmiennictwie, aby w drodze sporów dochodziło do orientacji, jakie dobro kultury, jakie jej wartości ideowo-moralne, filozoficzne funkcjonują w twórczości i jakie zasługują na największą uwagę z punktu widzenia rozwoju humanistycznych fundamentów życia narodowego.

Kilkanaście dni temu — stwierdził dalej mowa — spotkałem się z kilkudziesięciopokoleniową grupą działaczy różnych regionalnych stowarzyszeń kulturalno-naukowych. Zostałem przede wszystkim zachwycen ich spokojem ducha, spokojem ducha działaczy zawsze niespokojnych w swoich terenowych pracach. Ciekawa dyskusja mogła stać się podstawą do ustalenia ogólniejszego wniosku, że trzeba wspierać procesy kulturalnego konstytuowania się naszego społeczeństwa. Ma to zresztą bogatą tradycję w dziedzinach ruchu robotniczego i ludowego.

Do wysunięcia tej uwagi skłania także sytuacja, jaka powstała w ruchu związkowym — jednym z mecenasów kultury. Administracja państwowa nie jest skłonna do przejmowania tych placówek kultury, które funkcjonowały w oparciu o mecenat społeczny. Przeciwnie, uważamy, że rozwój społeczny zapleca upowszechniania kultury jest pożyteczny nie tylko w sensie praktycznym, lecz modelowym, jako przejaw kulturalnej demokracji i demokratycznej kultury.

Zostawiłem na końcu sprawy wcale nie podrzędne, mianowicie materialno-socjalne sprawy środowiska literackiego; były one, choć nie wyłącznie, tematem rozmów na niedawnym spotkaniu Prezy-

Aerobus „Il-86” rozpoczął regularne loty

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knycepl, pisze: Radziecki aerobus „Il-86” wszedł do normalnej eksploatacji odbywając 27 bm. pierwszy przelot z 350 pasażerami na pokładzie na trasie Moskwa—Taszkent. Ważący 200 ton samolot-gigant ma 16 metrów wysokości i ponad 60 metrów długości. Cztery potężne silniki odrzutowe zapewniają osiągnięcie na trasie szybkości do 1000 km/godz.

Pierwszy radziecki szerokokadłubowy samolot ma dwa pokłady. Na dół pasażerowie sami umieszczają ręczny bagaż w odpowiednich przegródkach, po czym wchodzi na górny pokład, gdzie znajdują się trzy przestronne salony. W każdym salonie trzy sekcje wygodnych foteli (łącznie 9 w jednym rzędzie), a między nimi dwa obszerne przejścia. Salony pasażerskie przypominają sale kinowe przed rozpoczęciem seansu filmowego. Zresztą niebawem „Il-86” stanie się rzeczywistością latających kinem: w studio „Mosfilm” przygotowywane są filmy, które ujętym na pasażerów 2-4-godzinny przelot. Każdy fotel wyposażony jest w pulpit indywidualnej obsługi, m.in. w system klimatyzacji, taśmy magnetofonowe z nagraną muzyką.

Przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR

ciąg dalszy ze str. 1

odpowiedniego udziału robotników, inżynierów, rolników, inteligentów „aby procenty się nam zgadzały”. Ludzie wybierani do władz partyjnych powinni być kompetentni, odpowiedzialni, uczciwi, cieszący się autorytetem i zaufaniem środowiska.

I jeszcze jeden ważny temat — rzeka, sprawy gospodarki. Niestety, na zebraniach partyjnych nadal wiele słusznej krytyki ludzi sprawy reformy naszej gospodarki. Sytuacja staje się — biorąc pod uwagę realia z naszego zakładowego podwórka — coraz gorsza. Przecież fakt, że od 1981 roku będziemy mieli tylko kilka wskaźników mniej w przedsiębiorstwie, nie rozwiązuje naszych problemów gospodarczych. Kończy się grudzień

1980 roku, a my w „Rokicie” jeszcze nie wiemy co będziemy produkować (czy będą surowce, energia, itd.) w pierwszym kwartale roku 1981. Ludzie się martwią także pogarszającym się zaopatrzeniem sklepów — do pytania: „jak będziemy pracować?” na zebraniach dołączają coraz częściej pytania „co będziemy jeść?”

Na zakończenie pragnę wyrazić przekonanie, że konsekwentna realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR pozwoli nam wszystkim znaleźć konkretne odpowiedzi na stawiane obecnie — przed Zjazdem partii — ważne pytania dla narodu, dla każdego z nas. Uważam, że obrady IX Zjazdu PZPR powinniśmy przygotowywać w poczuciu najwyższej odpowiedzialności.

Notował: Zbigniew ZAWADA

Nowe niebezpieczeństwo grozi Palestyńczykom

NOWY JORK (PAP) — Jeśli ONZ-owska agencja zajmująca się pomocą dla uchodźców palestyńskich nie zdobędzie do maja przyszłego roku środków na pokrycie deficytu, wynoszącego obecnie 71 mln dol., to trzeba będzie zamknąć 635 szkół dla dzieci palestyńskich, znajdujących się na ziemiach pod zaborem izraelskim, oraz w Libanie, Syrii i Jordani. Możliwość kształcenia się straciłoby w ten sposób 339 tys.

dzieci palestyńskich, a 7500 ich nauczycieli straciłoby pracę. Postanowiono, że mimo deficytu, szkoły nie zostaną zamknięte do maja przyszłego roku w nadziei, że uda się zdobyć środki niezbędne na jego pokrycie. Przedstawiciele agencji wystosowali w związku z tym odezwę do wszystkich rządów na świecie o dobrowolne wyasygnowanie sum, które mogłyby zlikwidować deficyt.

Narada w Prokuraturze Generalnej

Zwalczanie spekulacji

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje Prokuratura Generalna 28 bm. odbyła się narada poświęcona ocenie działań w zakresie zwalczania spekulacji i związanych z nią innych naruszeń prawa.

W toku narady jednoznacznie podkreślono, że w ostatnim czasie zwiększyła się zarówno liczba tej kategorii przestępstw, jak i wykroczeń. Wyraźnie zastrzyżły się także formy dokonywania tych czynów, przy czym niektóre z nich przybierają formy niezwykle rażące. W sytuacji istniejących i zwiększających się trudności w zaopatrzeniu rynku, wykorzystywanie tych trudności dla bogacenia się jest zjawiskiem wysoce społecznie szkodliwym i nagannym.

Podjętym w ramach narady środkami i formy zwalczania spekulacji i innych naruszeń prawa muszą być zintensyfikowane. Należy uczynić wszystko co możliwe, aby społeczeństwo było należycie chronione przed nieuczciwymi i antyprawnymi działaniami spekulacyjnymi, do których coraz szerzej włączają się jednostki pasywuujące na pracy innych.

Stwierdzono, że najpilniejszą sprawą dla ochrony nabywców jest skoncentrowanie działań organów kontroli i ścigania na zapobieganiu i zwalczaniu zjawisk spekulacyjnych przybierających najczęściej postacie: zawyżania cen, oszukiwania nabywców co

wego gospodarowania towarami żywnościowymi, przeciwstawiania wygórowanych cen niewiedzionym nadwyżek towarowych, sprzedaży protekcyjnej, eliminowaniu uchylb i nieprawidłowości w obrocie i sprzedaży, nadto przeciwdziałanie przyłapaniu, wykupu towarów i spekulacji na bazarach i targowiskach.

Zwrócono również uwagę na potrzebę zaktualizowania wózków i międzywojewódzkich zrzeczeń prywatnego handlu i usług do energetycznego nadzoru i kontroli nad prawidłowością funkcjonowania zrzeszonych placówek, ze szczególnym zwróceniem uwagi na przestrzeganie obowiązujących czynników oraz bardziej wnikliwym opiniowaniem wniosków o zezwolenia na działalność handlową.

W przypadkach stwierdzonych naruszeń prawa, wszelkie przewidziane prawem środki zmierzające do szybkiego ukarania sprawców przestępstw i wykroczeń spekulacyjnych oraz pozbawiania ich osiągniętych korzyści będą zintensyfikowane.

Podjęte zostały także właściwe środki organizacyjne zabezpieczające przyspieszenie prowadzenia postępowań przygotowawczych w sprawach o poważniejsze nadużycia w gospodarce żywnościowej. W przypadkach spraw o szczególnym wyjątku społecznym zarówno spekulacyjnych jak i dotyczących marnotrawstwa artykułów żywnościowych, o planie publicznym będzie szerzej informowana za pośrednictwem środków masowego przekazu, zarówno o wynikach postępowań jak i podejmowanych działaniach zapobiegawczych.

W czasie narady podkreślono, że ochrona konsumentów i rynku żywnościowego nie ograniczy się tylko do zwalczania zjawisk spekulacyjnych. Ważne są one z szerokim wachlarzem działań mających na celu zapobieganie i zwalczanie wszelkich nadużyć oraz marnotrawstwa i niewłaściwego gospodarowania środkami żywnościowymi zarówno w skupie, przetwórstwie jak i w handlu. Wszystkie te działania będą rozwijane i doskonalone.

Tragedia w górach

NOWY SĄCZ (PAP) — Tragizm wypadku górskiego wydarzył się w masywie Beskidu Żywieckiego. Grupa — 15 uczniów zrzeszonych w spółdzielni klubie sportowym „Calisia” w Kaliszu przebywających na zgrupowaniu sportowym w Korbielewie udała się 27

Wypadek na przejeździe kolejowym

w Hajnówce

Groźny wypadek miał miejsce na strzeżonym przejeździe kolejowym w Hajnówce, w woj. łódzkim. Wskutek niezamknięcia szlabanu przez drożnicę autobus wiozący pracowników Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna wjechał na tory używany został przez lokomotywę podług obojowego relacji Czeremcha — Hajnówka. Na szczęście nie było ofiar śmiertelnych. Obrażenia ciała doznał 7 pasażerów autobusu trzech spośród nich znajduje się w szpitalu. Straty materialne oceniono na 100 tys. zł. (PAP)

W końcu 1981 r.

V Zjazd Komunistycznej Partii Wietnamu

HANOI (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Barszczewski, pisze:

28 grudnia br. centralny organ KC Komunistycznej Partii Wietnamu, dziennik „Nhan Dan” opublikował krótki komunikat o obradach IX Plenum KC PWP, które odbyło się w Hanoi w końcu czwartego kwartału 1981 r. Dokładną datę rozpoczęcia Zjazdu ustalono w terminie późniejszym Biuro Polityczne KC PWP.

Zjazd partii, który poprzedziła kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich ogniskach i instancjach partii, wysłuchał referatu KC o wykonaniu uchwał i zadań nakreślonych na IV Zjeździe odbytym w dniach 14—20 grudnia 1976 r., dokona oceny realizacji zadań gospodarczych drugiego planu pięcioletniego i określił założenia planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na trzecie pięcioletnie, która będzie realizowana w latach 1981—1985.

Zjazd dokona zmian w statucie partii i wyboru jej władz najwyższych.

Pesymistyczne prognozy 1981 r. w RFN

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze:

Pod nie najlepszą gwiazdą zapowiada się rok 1981 w Republice Federalnej Niemiec. Zdaniem wielu polityków i ekspertów gospodarczych pogłębiający się kryzys surowcowy i energetyczny stanowi jedno z najtrudniejszych wyzwań pod adresem ekonomiki tego kraju, zapowiadając jednocześnie możliwość dalszego wzrostu napięć społecznych.

Jeden z najbardziej drastycznych spadków wartości marki zachodniemieckiej w stosunku do dolara, który co prawda spowodował relatywne „potanie” zachodniemieckich towarów i wyrobów na rynkach światowych, może w zdaniem ekspertów finansowych — odbić się niezwykle niekorzystnie na kosztach importu wielu surowców, w tym zwłaszcza przedmiotów, które cenę ustalane są w dolarach.

Dalsze zwiększenie wydatków na import ropy, które od 1978 roku podskoczyły już i tak niemal 2,5-krotnie, musi prowadzić do pogorszenia się zachodniemieckiego bilansu płatniczego, który w roku bieżącym zamknie się deficytem rzędu 28—29 mld marek.

Nie mniej obaw budzi również problem zadłużenia wewnętrzne państwa, które w roku 1981 wzrośnie o dalsze 20 do 30 mld marek. Konieczność ograniczenia tego zadłużenia oraz spłaty już zaciągniętych kredytów poważnie ograniczają pole manewru rządu uniemożliwiając mu podejmowanie energicznych przedsięwzięć zmierzających do stymulacji koniunktury gospodarczej kraju.

Wiele zakładów przemysłowych — wciąż na zwolnionych obrotach

ciąg dalszy ze str. 1

kszenia. Pewne ilości amoniaku miały zakłady w Policach otrzymać drogą morską z ZSRR. Dla jego sprawnego odbioru wybudowano specjalny rurociąg łączący nabrzeże z magazynami. Z informacji przedstawicieli dyrekcji fabryki wynika, że spora partia amoniaku jest już gotowa do odbioru w Związku Radzieckim. Niestety nie zacczerowano odpowiedniego, specjalistycznego statku; nadal trwa poszukiwanie takiej jednostki.

Kłopoty energetyczne zakładów w Policach stały się za-

Komunikat o wizycie Józefa Czyrka w ZSRR

MOSKWA (PAP) — Na zaproszenie rządu radzieckiego w dniach 25—26 grudnia 1980 r. z oficjalną, przyjacielską wizytą w Związku Radzieckim przebywał członek KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Józef Czyrek.

J. Czyrek został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa.

Wizyta J. Czyrka i członkiem Biura Politycznego KC KPZR, ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Gromyko odbyły się rozmowy, które przebiegały w rzeczowej atmosferze serdeczności i partyjnego wzajemnego zrozumienia.

Strony wyraziły głębokie zadowolenie z tego, że stosunki braterskiej przyjaźni i ścisłej współpracy między PRL a ZSRR, oparte na zasadach marksizmu — leninizmu i socjalistycznego internationalizmu, niezawodnie służą interesom narodów polskiego i radzieckiego, sprawe socjalizmu i pokoju. Podkreślono znaczenie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL a ZSRR.

Szczególnie podkreślono istotne znaczenie niedawnych spotkań i rozmów Stanisława Kania z Leonidem Breżniewem dla dalszego umocnienia i rozwoju przyjaźni i współpracy między PZPR i KPZR oraz Polską i Związkiem Radzieckim.

A Gromyko poinformował o trwającym w Związku Radzieckim przygotowaniu do XXVI Zjazdu KPZR, podstawowych wyników realizacji dziesięcioletniej i planów, mających na celu dalszy rozwój gospodarczy i społeczny, rozwój społeczeństwa radzieckiego.

J. Czyrek przedstawił przebieg realizacji uchwał VI i VII plenarnych posiedzeń KC PZPR, rozpoczęcie przygotowań do IX Zjazdu PZPR, rozwój sytuacji w kraju. Podkreślił, że Polska była, jest i będzie państwem socjalistycznym, mocnym ogniwem wspólnej rodziny krajów socjalizmu.

Wymiana poglądów potwierdziła całkowitą zgodność poglądów na rozwój sytuacji międzynarodowej, aktualność ocen i wniosków dokonanych na warszawskiej naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego (maj 1980 r.) i na niedawnym moskiewskim spotkaniu członków działaczy partyjnych i państwowych bratnich krajów.

Strony przywiązują szczególną wagę do dalszego umocnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie w całościowej zgodności z Aktem Końcowym KBWE z Helsinek, do uzupełnienia odprężenia militarnego odprężenia militarnego i rozszerzenia równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy między państwami.

Zdaniem obu stron, realna podstawa dla rozwiązania na spotkaniu madyrskim spra-

wy zwolnienia konferencji nt. odprężenia militarnego i rozbrojenia jest propozycja PRL z 8 grudnia br., która wyraża wspólną inicjatywę bratnich krajów socjalistycznych. Równocześnie Polska i Związek Radziecki gotowe są z całą wagą zbadać inne odpowiednio propozycje, mające na względzie osiągnięcie możliwego przycięcia przez wszystkich porozumienia o zwolnieniu konferencji.

Na najważniejsze zadanie w walce o utrzymanie i umocnienie powszechnego pokoju Polska i Związek Radziecki uważają i uważają nadal o ograniczeniu i zaprzestaniu wyścigu zbrojeń, zwłaszcza jądrowych. W związku z tym podkreślono, że decyzje NATO, podjęte zarówno w ubiegłym roku, jak i ostatnio, stwarzają dodatkową groźbę dalszego wzmagania wyścigu zbrojeń na kontynencie europejskim.

Strony wyraziły zainteresowanie sukcesem radziecko-amerykańskich negocjacji nt. ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie. Opowiedziały się za osiągnięciem konkretnych wyników na wieńskich rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

PRL i ZSRR są zdecydowanymi zwolennikami zapewnienia zwrotu od konfrontacji ku dialogowi od zaostrenia konfliktów ku ich uregulowaniu oraz zlikwidowania istniejących ognisk napięcia międzynarodowego w jakimkolwiek rejonie świata i zapobiegania powstawaniu nowych.

PRL i ZSRR konsekwentnie opowiadają się za osiągnięciem globalnego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Strony wyraziły zaniepokojenie w związku z trwającym nadal konfliktem zbrojnym między Izraelem a Iranem, opowiedziały się za niedopuszczeniem do jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz i za uregulowaniem konfliktu środkami pokojowymi.

J. Czyrek i A. Gromyko potwierdzili solidarność Polski i Związku Radzieckiego z walką Afganistańskiej Republiki Demokratycznej o wcielenie w życie celów rewolucji kwietniowej i budowę nowego życia. PRL i ZSRR opowiadają się nadal za osiągnięciem politycznego uregulowania w sprawie Afganistanu.

Strona polska ocenia wyniki wizyty Leonida Breżniewa w Indiach jako doniosły wkład w umocnienie pokoju w Azji i na całym świecie oraz wyraża pełne poparcie dla wysuniętych przez niego w imieniu Związku Radzieckiego propozycji dotyczących Zatoki Perskiej.

W związku z zakończeniem XXXV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ podkreślono, iż przy całej złożoności i sprzeczności obecnej sytuacji na świecie większość krajów nie daje się zepchnąć z kursu utrzymania odprężenia.

Przeprowadzone w toku wizyty rozmowy polsko-radzieckie ponownie zamykają-

owały trwałość braterskiego sojuszu, przyjaźni i współpracy między PRL a ZSRR i między narodami obu krajów.

W imieniu kierownictwa PZPR i rządu PRL J. Czyrek przekazał A. Gromyce zaproszenie do złożenia oficjalnej przyjacielskiej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z wdzięcznością.

Napad na ambasadę ZSRR w Teheranie

MOSKWA (PAP) — Jak informuje agencja TASS, 28 bm. ambasadorowi Iranu w Moskwie wręczono notę, w której Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR na polecenie rządu radzieckiego przekazuje rządowi Iranu zdecydowany protest w związku z bandycką napadą na ambasadę ZSRR w Iranie w dniu 27 grudnia. Władze irańskie — stwierdza się w nocie — z góry wiedziały o przygotowywanej napadzie na ambasadę ZSRR, mimo to jednak nie podjęły niezbędnych i wysoce skutecznych środków w celu zapobieżenia napadom. W rezultacie, w sposób brutalny naruszona została eksterytorialność ambasady radzieckiej, na której terytorium wdarła się liczna grupa rozpasanych osobników uboższych w paiki, kamienie i noże. Życie pracowników ambasady znalazło się w niebezpieczeństwie; flaga państwowa ZSRR została zerwana, a gmach ambasady został poważnie uszkodzony. Dopiero po wielokrotnych i uporczywych żądaniach ambasadora ZSRR władze irańskie podjęły kroki w celu usunięcia napastników z terytorium ambasady.

Składając protest w związku z naruszeniem eksterytorialności radzieckiej reprezentacji dyplomatycznej w Teheranie, rząd ZSRR nalega, aby władze irańskie niezwłocznie podjęły skuteczne środki i stworzyły warunki wyluczające możliwość powtórzenia się takich wypadków. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż rząd radziecki oczekuje, że organizatorzy i winni bandyckiej napadzie na ambasadę ZSRR w Iranie zostaną surowo ukarani. Rząd ZSRR zastrzega sobie prawo do domagania od rządu irańskiego wynagrodzenia strat, jakie poniosła ambasada ZSRR, oraz rozpatrzenia problemu podjęcia odpowiednich kroków, w celu obrony interesów Związku Radzieckiego w związku z wrogimi poczynaniami strony irańskiej przeciwko ambasadzie ZSRR w Teheranie.

Zmarł ostatni szef państwa hitlerowskiego

BONN — W miejscowości Aumühle w Szlezwiku-Holsztynie (RFN) zmarł w środę w wieku 89 lat admirał Karl Doenitz — ostatni szef państwa hitlerowskiego, wyznaczony 30 kwietnia 1945 roku przez Hitlera na jego następcę. Doenitz od 1936 roku dowodził niemiecką flotą łodzi podwodnych, a od 1940 roku był naczelnym dowódcą marynarki wojennej. W 1946 roku Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norimberdze skazał go na 10 lat więzienia za zbrodnie wojenne.

Konkurs „Kontaktów” „Pamiętnik nastolatka”

Redakcja „Kontaktów”, łomżyńskiego tygodnika społecznego oraz Młodzieżowa Agencja Wydawnicza zapraszają wszystkich uczniów szkół ponadpodstawowych oraz ich pracujących rówieśników do udziału w konkursie na „Pamiętnik nastolatka”.

Nikt lepiej od Was samych nie potrafi ukazać Waszych przeżyć, rozterek, przemyśleń, marzeń i niepokojów, burzy myśli i uczuć czasu dorastania! bo też nikt oprócz Was nie ma takiej świeżości odczuć i sądów. „Pamiętnik nastolatka” umożliwi Wam wypowiedzenie się pełnym głosem o sprawach szkoły, organizacji młodzieżowej, rodziny, o przyjaźni, miłości, o Waszym miejscu wśród ludzi, osobistych powodzeniach i porażkach.

Nie narzucamy Wam tematu ani objętości wypowiedzi. Piszcie, jak potraficie, byle szczerze i odważnie, tak jak pisze się pamiętnik tylko dla siebie. My, redaktorzy, nie będziemy Waszego wyrażania obrażać. Jeśli takie będzie Wasze życzenie

— nieujawnianie nazwisk i adresów.

Na konkurs możecie nadsyłać również wcześniej pisane pamiętniki, dzienniki, notatki, korespondencje (do mojego chłopaka, do mojej dziewczyny) i uwagi o prawdziwości i prawdziwej przyszłości, sposobie widzenia świata, kraju, regionu.

W konkursie weźmie udział każdy, kto do końca bieżącego roku/nadeśle pod adres redakcji („Kontaktów”, ul. Sadowa 10, 18-400 Łomża) napisany czytelnie „Pamiętnik nastolatka”.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu 1981 r., a zwycięzcom zostaną przyznane nagrody:

I — magnetofon kasetyowy, II — rower-składak, III — radiodiodiornik turystyczny oraz pięć wyróżnień (sprzet sportowy). Wśród pozostałych uczestników rozlosujemy sto upominków — niepodziękowań. Druk prac zwycięzców przed rozstrzygnięciem konkursu, placując wyrażającemu według stawek dziennikarskich.

Oficerowie rolnictwa (1)

Służba rolna to określenie powszechnie znane. Pojęcie „służba” ma jednak specyficzną wymowę — służyć oznacza coś więcej niż pracować. Służy się w wojsku, w milicji, kiedyś mówiono tak również o kolejarzach — czyli wszędzie tam, gdzie trzeba być zawsze w pogotowiu, gdzie potrzebna jest duża dyscyplina i oddanie sprawie, a opracowanie przepisów 8 godzin nie pozwala na beztrudne spędzenie pozostałej części doby.

Nazwanie służbą rolną zespołu fachowców pomagających rolnikom w organizowaniu i rozwijaniu produkcji jest teoretycznie trafne. Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo, zwłaszcza tak zaniedbane jak nasze, wymaga — obok odpowiedniego wspierania materialnymi środkami produkcji — ludzi wykształconych, zamożnych w zawodzie i rozumiejących potrzeby wsi.

W województwie białostockim w instytucjach i urzędach gminnych pracuje blisko 1400 instruktorów różnych specjalności. Można się spierać, czy wobec 73 tysięcy gospodarstw i 1900 wsi dużo to czy mało, ale z pewnością rzetelna robota prawie półtora tysiąca ludzi powinna być widoczna i przynosić efekty. Tymczasem od lat słyszy się narzekania wszystkich — rolników i władzy — na służbę rolną, nie tylko zresztą w naszym województwie. Jak podaje w dopiero co wydanej, bardzo interesującej książce „Służba rolna w Polsce” Bogdan Wawrzyniak w oparciu o wyniki konkursu „Zielonego Sztandaru”, rolnicy oceniają działalność gminnej służby rolnej jako jałową i czysto formalną. Niektórzy mówią nawet: „prace instruktorów muszę ocenić bardzo ujemnie, ponieważ w ostatnich dwóch latach nie widziałem go ani razu”.

Także władze wszystkich szczebli przy okazji dokonywanych co pewien czas analiz sytuacji w rolnictwie stwierdzają, że dotychczas nie udało się uwolnić instruktorów od czynności biurowo-sprawozdawczych i administracyjno-informacyjnych, nawet przy pomocy uchwał partyjnych oraz licznych zarządzeń resortowych.

Negatywną ocenę pracy służby zdają się potwierdzać słabe wyniki produkcyjne ogromnej części gospodarstw rolnych.

Czym to wytłumaczyć? Nie potrafią dobrze pracować? Nie chcą? A może nie mogą?

Nie potrafią? Prawda, że tylko 180 osób ma dyplomy ukończenia wyższych studiów, ale prawie wszyscy pozostali ukończyli technika. Człowiek ze średnim wykształceniem ma pełne kwalifikacje do udzielania rad rolnikom, który przeważnie ma za sobą szkołę podstawową i ewentualnie jakiś kurs. Kto ma wątpliwości, niech zapozna się z programem nauczania w technikum i zobaczy, jaki ogrom wiedzy musi wchłonąć uczeń zanim zostanie absolwentem. W dodatku pracownicy służby rolnej są systematycznie dokształcani przez Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego nie tylko z zagadnień fachowych, ale także z metod dydaktycznych. I chociaż niskie płace (niecałe 4-5 tysięcy złotych miesięcznie plus ewentualne 10-15 proc. premii), brak mieszkanie, utrudnienia komunikacyjne hamują dopyły gwiazd nauki rolniczej w instruktorские szeregi i powodują dużą fluktuację kadr (49 proc. pracowników ma staż poniżej 5 lat), można bez oporów odpowiedzieć twierdząco na pierwsze pytanie.

Wymogi i rzeczywistość

neralnie skarżą się na brak bezpośrednich kontaktów z branżowymi i gminnymi fachowcami. Byłoby to więc nie lenistwo w czystym wydaniu, a wygodnictwo. Lżej przecież siedzieć w ogrzewanym pokoju i wspólnie z kolegami niedoli urzędować niż ruszyć na wies.

A skutek? We wspomnianej już publikacji Bogdan Wawrzyniak podaje, że wśród czynników wpływających na wprowadzanie nowości rolniczych poradnictwo służby zajmuje dopiero VI miejsce.

Taka postawa ma swoje przyczyny. Jedną z nich wynika z naturalnej skłonności człowieka do ułatwiania sobie życia. Ta ludzka słabość jest znana i dlatego tworzone są systemy przeciwdziałające jej skutkom w postaci między innymi odpowiedniej organizacji pracy oraz aparatu nadzoru i kontroli. Tymczasem obecna organizacja pracy instruktorów nie tylko umożliwia im siedzenie w biurze, ale wręcz ich do tego skłania.

Lektura zadań gminnej służby rolnej zawarta w opracowanym przez Urząd Wojewódzki w Białymstoku regulaminie urzędów gminnych przypomina o zawrocie głowy. Nie licząc sążnistych podpunktów występuje tam 26 pozycji, z których niemal każda jest poważnym problemem i nakładem na pracownika ogromne obowiązki. Weźmy pierwszą: „opracowywanie projektów planów społeczno-gospodarczych w części dotyczącej rolnictwa oraz budownictwa wiejskiego”. Temat z pewnością ważny, trudny i przykuwający instruktor na kilka (jeśli nie kilkanaście) dni do biurka.

Drugie zadanie mówi o „udzielaniu pomocy kółkom rolniczym, spółkom wotnym i organizacjom spółdzielczym w realizowaniu programów ich działalności”. Bardzo kobylasta i absorbująca to sprawa.

Trzecia pozycja nakłada obowiązek organizowania gospodarki nawozowej, wapnowania gleb, nasiennictwa, ochrony roślin i wielu innych ważnych zagadnień.

Pozostałe sformułowane są w podobnym stylu. Obowiązuje przy tym zasada, że instruktorzy rolni mają zajmować się wszystkimi tematami w przydzielonych im wsiach. Każde zadanie musi być ujęte w plan lub program, trzeba opisywać ich realizację, sporządzać sprawozdanie z wykonania, po drodze opracowywać jeszcze wiele tzw. informacji na różne okazje — jakież to ogrom biurokratycznej roboty!

Wielkie poświęcenie może pokonać i te przeszkody, poprzez na przykład prowadzenie poradnictwa po pracach urzędniczych, ale i tu stać na taką postawę. Można więc zrozumieć skłonność służby rolnej do „dekowania się” w biurach, w sytuacji nie tylko pozornie

realność poczynić, a wobec braku wielu środków produkcji także w ich skuteczność, wywołuje zniechęcenie, a stąd tylko krok do odwalania roboty.

Powszechnie krytykowany jest zakres obowiązków, przydzielanie gminnej służbie rolnej cudzej roboty i trudno odmówić wielu takim głosom racji. Czy rzeczywiście na przykład „organizowanie gospodarki nawozowej” to obowiązek instruktora?

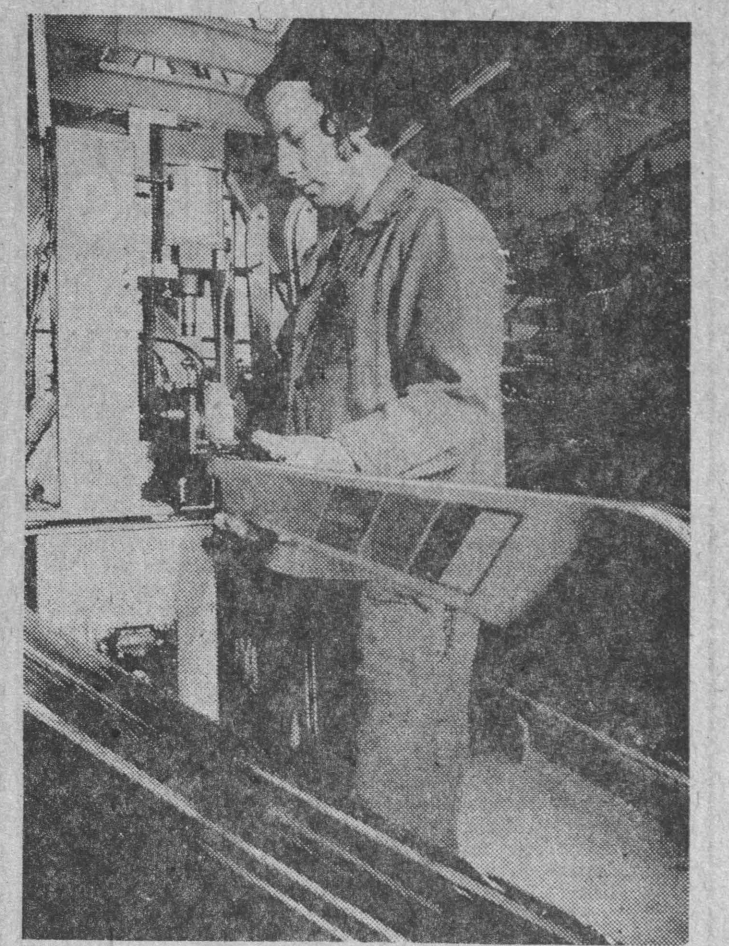
Na pewno nikt inny, tylko on ma określić, kto, ile i jakich nawozów powinien zastosoować, ale to nie jest organizacja gospodarki. Tą dziedziną powinien zajmować się ktoś inny — handlem GS, usługami SKR. Zajmować się i odpowiadać przed naczelnikiem. Obecnie natomiast jest tak, że instruktor, ponaglany przez naczelnika, bo w przeciwnieństwie do instytucji obsługujących rolnictwo jemu podlega i jest pod ręką, wyzebruje wszystko od jednostek handlowych i usługowych. To samo można powiedzieć o ochronie roślin, gospodarce na użytkach zielonych, inseminacji, dostawach zwierząt hodowlanych i kilku jeszcze innych sprawach. Świadome obarczanie gminnej służby rolnej funkcjami organizacyjno-administracyjnymi budzi od dawna wiele kontrowersji, nawet wśród autorów takich urzędowych ustaleń.

Do tego „regulaminowego” zestawu roboty za kogoś dodaje się służbie bardzo często jeszcze dodatkowe zadania, wynikające z aktualnej sytuacji w województwie bądź gminie. Zagrożony jest plan kontraktacji buraków — nieudolność czy nierobstwo personelu plantacyjnego cukrowni ma nadrobić gminna służba rolna. Kłopoty z rzepakiem — to samo. Gminne Spółdzielnie nie mogą skupić potrzebnej ilości ziemniaków — do skupu zapędza się instruktorów. A ich starannie opracowywany, analizowany i zatwierdzony plan systematycznej pracy z rolnikami? Odpowiedź jest z grubej rury — są ważniejsze zadania, cukrownia będzie stała z braku surowca, górnicy czekają na białostockie ziemniaki itp.

Wszystko to prawda, ale w każdym zorganizowanym społeczeństwie istnieje podział pracy. Gminna służba rolna nie może być chłopcem na posyłki, nie tylko dlatego, że ta rola nikomu nie buduje autorytetu. Nie może, bo pracując za kogoś nie wypełnia podstawowej swojej funkcji, jaką jest uczenie rolników prawidłowej uprawy roślin, właściwego chowu zwierząt, słowem dobrego gospodarowania. A zapotrzebowanie społeczne na taką właśnie pracę jest ogromne, zwłaszcza ze strony rolników dobrych i średnich.

Wśród licznych rozmów na wsi o sposobach wdrażania postępu w rolnictwie nie spotkałem się z opinią negującą wagę poradnictwa prowadzonego przez służbę rolną. Oczywiście, rolnicy odpowiednio sobie wyobrażają poradnictwo. Za najważniejsze uznają dobrą znajomość gospodarstw podopiecznych oraz częste w nich przebywanie celem obserwacji zachodzącego postępu i „komentowania” zmian. Nie oczekują natomiast nowości rewolucyjnych, cudownych odmian, ras, maszyn czy budynków. Chcą jednak, aby ktoś bezstronny fachowo ocenił efektywność i realność ich zamierzeń, wskazał na luki bądź niewłaściwości i podpowiedział najkrótszą drogę wiodącą do celu.

PAWEŁ WOJTARA



Naszym największym producentem nart jest fabryka „Polsport” w Szafarach, koło Nowego Targu. Dostarczą one w br. 220 tysięcy par nart. NA ZDJĘCIU: Józef Skupień obsługuje automat do nobijania numerów bocznych nart. CAF — Stanisław Momot

Muzyczne konfrontacje w Giżycku

Uczestnicy i organizatorzy grudniowej „Musioramy — Giżycko 80” odnieśli wrażenie, że impreza zdobyła określona rangę w woj. suwalskim, zwłaszcza wśród amatorów ruchu muzycznego. Musiorama utrwaliła się w świadomości zarówno wykonawców muzyki rozrywkowej jak i odbiorców, jako impreza wyznaczająca oólny nurt w upowszechnianiu ruchu muzycznego. Młodsi ludzie zrozumieli, że w imprezie najważniejsza nie

jest nagroda, ale możliwość konfrontacji wartości wykonywanych utworów oraz poziomu warsztatowego. Dzięki różnorodności prezentowanych kierunków współczesnej muzyki rozrywkowej, dwudniowa impreza zapisała się w pamięci uczestników jako interesujące wydarzenie muzyczne. Wykonawców ocenił m. in. członek jury Festiwalu Piosenki Polskiej w Toruniu, specjalista muzyki z Centralnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Warszawie — Tadeusz Górny, który spotkał się z zespołami na temat techniki gry i prezentowanych utworów. Na dwadzieście uczestniczących w imprezie zespołów wokalno-instrumentalnych, jury za umiejętności techniczne, interpretację i siłę wyrazu wykonywanych utworów postanowiło wyróżnić: zespół „Pomnik” z Miejskiego Domu Kultury w Giżycku, zespół „Roc” z Technikum Odzieżowego CZSP w Elku, zespół uprawiający jazz tradycyjny Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach.

Na uwagę zasługują też zespoły wokalno-instrumentalne „System” z Miejskiego Gminnego Ośrodka Kultury w Mikołajkach, „Ad hoc” Klubu Kultury Kolarzów z Elku, zespół bluesowy Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach. Wśród solistów wyróżniono uczennicę Technikum Odzieżowego w Elku — Joannę Hawienkę.

Na eliminacjach międzywojewódzkich w Bydgoszczy, woj. suwalskie reprezentować będą zespoły „Roc” z Elku i „System” z Mikołajek oraz solistka — Bożena Ciołko z zespołem „Ad hoc” z Elku. Nasuwa się jednak kilka refleksji. Organizatorzy powinni już dzisiaj przeanalizować osiągnięcia aby uniknąć nawet najmniejszych niedociągnięć. Warto także zauważyć, że zachowanie i wygląd estetyczny członków zespołów — to także ważny element całości imprezy. (jus)

NA ZDJĘCIU: m/s „Artur Grotter” w terminalu kontenerowym, przy Nabrzeżu Helmskim — załadunek kontenerów z drobnicą do Australii, po drodze statek zabierze jeszcze ładunki z Hamburga i Antwerpii. CAF — Janusz Uklejewski

W oddanym do użytku ponad rok temu terminalu kontenerowym w Gdyni notuje się dobre wyniki pracy. Baza przy Nabrzeżu Helmskim — to tylko pierwszy etap realizacji tej morskiej inwestycji, dalsza budowa realizowana będzie w najbliższych latach.

W „Dar Młodzieży” wpłacił prawie 8.300 zł: zebrał na ten cel 8.080 kg złomu i urządzeń wieczorek taneczny. W czynnie produkcyjnym wyprodukowali dodatkowo 60 ton

grywkł — w ramach ligi robotniczej — piłki nożnej i siatkowej. Wspólnie z klubem LOK od dwóch lat prowadzi kursy na sterniku jachtowego; pa-tenty zdobył już 20 osób. To jest wstęp do utworzenia klubu żeglarskiego. Mają już dwa jachty typu „Conrad”, „Omegę”, łódzie, motorowe, kajaki.

Jasne też, że koło prowadzi Turniej Młodych Mistrzów Techniki, w ogóle jednak ruch racjonalizatorski bardzo dobrze rozpropagowany jest i doceniany w zakładzie.

Jeśli chodzi o reprezentowanie młodzieży i załatwianie ich spraw socjalnych, to przewodniczący koła ZSMP jest w Radzie Zakładowej. Nie „z klucza”, a zgłoszony z sali. Zgłoszą ogólny klimat w Wytwórni sprzyja rozwiązywaniu spraw młodych, podobnie jak całości zagadnień. Np. mieszkanie. Złożono 32 podania o ich przydział, a co drugi potrzebujący — to młody człowiek. Budowany zakładowy blok o 23 mieszkaniach, a także adaptacja pomieszczeń biurowych, rozwiąże problem. (a)

z zagranicy

Od „gotowania bez ognia” do morza energii

Obecnie elektrownie radzieckie produkują w ciągu doby ponad 3,5 miliarda kWh. Jest to siedmiokrotnie więcej niż otrzymano w ciągu całego 1921 roku, a więc tego, w którym rozpoczęto realizację planu GOELRO (Państwowego Planu Elektryfikacji Rosji).

Plan ten był przygotowywany i zatwierdzany w sytuacji dramatycznej. W kraju panował głód, zniszczenie, inflacja, a besselierem była książka „Gotowanie bez ognia”. Z powodu braku energii stały tramwaje, ogrzewanie mieszkań nie funkcjonowało, nie i nie było na czym gotować pożywienia. Wojna światowa i odcyzniana oraz obca interwencja cofnęły Rosję daleko do tyłu, nawet w porównaniu z okresem przedwojennym, gdy Rosja ustępowała USA pod względem produkcji przemysłowej ośmiokrotnie, a pod względem produkcji energii elektrycznej 12,5 raza.

Delegaci VIII Wszchrosyj-skiego Zjazdu Rad, na którym zatwierdzony został plan GOELRO, siedzieli w Moskwie w Teatrze Wielkim poubierani (w co kto miał — sala nie była ogrzewana. Aby w minimalnym stopniu oświetlić salę teatru trzeba było wyżyć oświetlenia w centrum miasta, a nawet częściowo na Kremlu.

Nie było więc niczego dziwnego w tym, że zadania planu wydawały się wówczas wielu ludziom nierealne: w ciągu 10-15 lat trzeba było zwiększyć produkcję energii elektrycznej 17-krotnie, wytopić stali — 3,5 raza, wydobyć węgla — siedmiokrotnie, produkcję papieru — 23 razy.

Plan przewidywał nie tylko zlikwidowanie ogromnych zniszczeń, ale także podwojenie produkcji przemysłowej w porównaniu z poziomem maksymalnym osiągniętym w Rosji przedwojennej.

Plan GOELRO był pierwszym w świecie planem społecznym — gospodarczym, a elektryfikacja była jego trzonem. Wraz z budową 30 dużych elektrowni i połączeniem ich w system energetyczny, plan przewidywał rozwój ważniejszych gałęzi przemysłu, transportu, racjonalizację rozmieszczenia sił wytwórczych, ochronę przyrody, wielkie zmiany społeczne.

Można powiedzieć, że specjalistyczne planowanie wyrosło z planu GOELRO. Oczywiście liczby, które 60 lat temu wydawały się nierealne, dzisiaj wydają się więcej niż skromne. W pięćdziesiąt lat — 1976-1980 przystoż mocy elektroenergetycznej w ZSRR wyniosł 55,6 mln KW i są

Spotkania przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

Na spotkanie Łomżyńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej przychodził dobry znajomi, przyjaciele. Ludzie znani w mieście, żyjący tu od pokoleń. Niedawne spotkanie, które odbyło się 18 grudnia br. zgromadziło około 50 osób. Zastępca prezesa Oddziału TPZM — Stanisław Ogrodnik przekazał wszystkim życzenia świąteczne i noworoczne, jakie napłynęły z kraju i zagranicy. Przedstawił też poinformował zebranych o bieżących pracach Towarzystwa.

W roku 1983 Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej obchodzić będzie swoje 25-lecie. Z tej okazji odbędzie się kolejny zjazd. Uczestnicy tegorocznego zjazdu, który odbył się w czerwcu, postanowili, że uczczą rocznicę m.in. wybiorem pamiątkowego medalu.

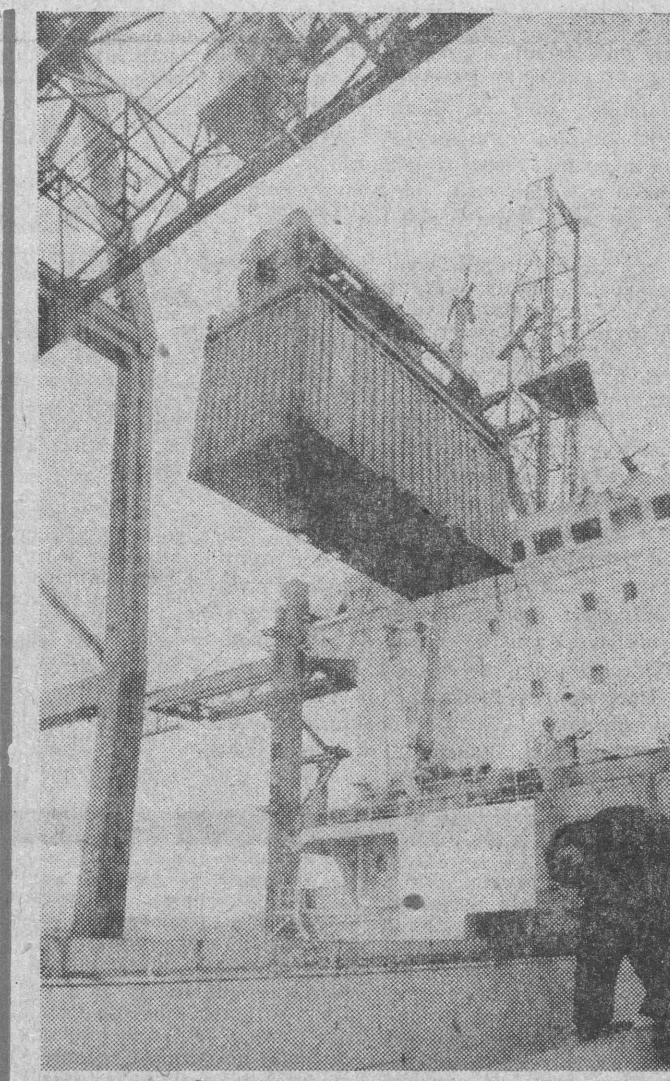
Prace nad projektem są już na ukończeniu. Posiadaczem tej pamiątki może zostać nie tylko członek Towarzystwa. Wszyscy zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje na ten temat u zastępcy prezesa Zarządu Oddziału TPZM — Stanisława Ogrodnika.

Pracą nad tym planem, z polecenia Lenina, kierował naukowiec i rewolucjonista, Giełb Kryżanowski. Latem 1920 roku znalazł on w swoim mieszkaniu notatkę pozostawioną przez starego towarzysza z podziemia, Fryderyka Lengienka: „Za wszelką cenę musimy przetrwać! twoje wystąpienie, bo o niczym innym oprócz waszych fantazji nie potrafimy myśleć. Czuję, że my wszyscy, cała Rosja, będziemy musieli w ciągu najbliższych dziesięcioleci tańczyć tak, jak będziecie grali. Dlatego chcę od razu przygotować się do tego tańca przy muzyce fał radzieckich źródeł ciepła, światła i życia... Moim zdaniem zbrodnia jest rozbicie z tego sekretu. A że dzięki temu można pozyskać rosyjską inteligencję — jest to dla mnie fakt oczywisty...”.

Autor notatki miał rację: wspólny program przekształcenia Rosji w przodujący państwo przemysłowe, rozwijające się na bazie elektryfikacji, wzbudził zainteresowanie postępowych sił rosyjskiej inteligencji. Rozwój idei, leżących u podstaw planu GOELRO, jest kontynuowany.

Pracował, uczył się — i robił także karierę sportową. Jeździł wyczynowo na łyżwach, w drużynie Sparty Augustów, która wywalczyła I miejsce w kraju. Indywidualnie zdobył 4 miejsce na mistrzostwach Polski młodzików. Sport mu bynajmniej w pracy zawodowej nie pomagał, raczej opóźniał

awans. Zdobył wprowadzić u-prawnienia instruktora jazdy szybkiej, ale nie korzysta z nich, bo brak mu czasu.



Na zdjęciu: m/s „Artur Grotter” w terminalu kontenerowym, przy Nabrzeżu Helmskim — załadunek kontenerów z drobnicą do Australii, po drodze statek zabierze jeszcze ładunki z Hamburga i Antwerpii. CAF — Janusz Uklejewski

Z okazji czterdziestolecia Towarzystwa rozpoczęło również prace nad monografią szkolnictwa łomżyńskiego od r. 1616 kiedy założono Kolegium Jezuitów — aż do r. 1980. Monografię przygotowują naukowcy z uniwersytetów — Warszawskiego i Łódzkiego.

Spotkanie urozmaiciły nastrojowe koledzy, wiersze, opowiesi o świątecznych zwyczajach Kurpiów według Adama Chętnika i Zygmunta Glogera. Z panią Jadwigą Chętnikową przyjechały dwie Kurpianki z Nowogrodu, które wystąpiły ze starymi ludowymi pieśniami żołnierskimi. (pol)

W Wytwórni zaczynał pracę jako elektromechanik. Miał ukończoną zasadniczą szkołę zawodową, potem zrobił maturę w liceum ogólnokształcącym, uzyskał tytuł mistrza w zawodzie, uzupełnił też kwalifikacje na rocznym kursie energetyków przemysłowych. Awansował na kierownika kotłowni, do działu głównego energetyka, a od ubiegłego roku jest kierownikiem działu gospodarki cieplnej.

Jest też znanym racjonalizatorem w zakładzie. W 1969 roku zdobył w Białymstoku, w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, nagrodę specjalną dla najmłodszego uczestnika za wniosek sygnalizatora awarii i wyłącznika urządzeń. W ub. roku zgłosił trzy wnioski, m.in. dotyczący wórnego wykorzystania pary, który przyniósł około 200 tys. zł oszczędności. W wojewódzkim współzawodnictwie mistrzów racjo-

nalizacji, w grupie inżyniersko-technicznej, zdobył 11 miejsce. Ale pracownik z jego działu, Edward Zyskowski, w

ponadto lokalne kotłownię w stacjach wycupku tytoniu w woj. suwalskim, białostockim, i łomżyńskim. Trzeba te wszystkie urządzenia ciepłownicze, a także instalacje wodno-kanalizacyjne, utrzymać w dobrym stanie technicznym. Możliwe jest to tylko dzięki posiadaniu solidnego wia nego zaplecza warsztatowego. Bo w bieżącym roku nadchodzić części zamienne, za-mówione w roku... 1975, a zamówień ubiegłorocznych moż-

Umie godzić pracę zawodową ze społeczną, a jak już się czegoś podejmie, to wykonuje solidnie. Pracę zaś ma bardzo odpowiedzialną. Dział gospodarki ciepłowniczej to przede wszystkim kotłownia, która zasila w ciepło Wytwórnię Tytoniu Przemysłowego w Augustowie i sąsiednie obiekty, a

na się spodziewać w roku... 1986.

Koło ZSMP w Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego należy do najlepszych w Augustowie. Zdobyło wiele me-dali i dyplomów, zwyciężając we współzawodnictwie, wyróżniając się w czynach.

— Nie możemy — mówi Sławek — ograniczać się tylko do własnych spraw. Chociażby

tytoniu. Utworzyli brygady alarmowe na dwóch liniach produkcyjnych. Pracują przy wykańczaniu budynku socjalnego. Jak najszybszego oddania do użytku tego budynku domagała się załoga. A ponieważ wykonawca nie miał limitu, pracę podjęła zakładowa brygada remontowo-budowlana.

W programie swego działania mają oczywiście, sport i rekreację: tenis stołowy, roz-

Autentyzm w działaniu

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY •

sygnały i opinie

BRAKUJE GOSPODARNOŚCI I... MŁODYCH

Z artykułu „Nie rzucać chleba w błoto” wynika, że nie jest najlepiej w niektórych rolniczych spółdzielniach produkcji. Jak się słyszy, w wielu RSP spółdzielniach brakuje pomocy fachowej i organizacyjnej. Członkowie pilnują przede wszystkim swoich, dość dużych działek przyzgodnych. Tam, gdzie jest dobry gospodarz, to i całe wspólne gospodarstwo dobrze prosperuje. Np. wzorowo pracuje spółdzielnia w Wólcie Nurzeckiej, ale dlaczego nie chce przyjmować nowych członków?

Oprócz gospodarności, spółdzielniom najczęściej brakuje młodych ludzi. Moim zdaniem, powinno się w jakiś sposób kaptować absolwentów szkół rolniczych. Podobno w przemysle właśnie tacy byli zatrudniani, a teraz wielu wróciłoby na wieś, ale trzeba ich zachęcić dobrymi warunkami. Właśnie teraz, gdy rolnictwo ma ruszyć pełną parą, potrzebni są młodzi fachowcy w każdym gospodarstwie, indywidualnym czy zespołowym.

Władysław B. (nazwisko znane red.)
Bielsk Podlaski

CZY MLEKO SIĘ OPLACA?

W połowie listopada obradowało nadzwyczajne zebranie przedstawicieli Spółdzielni Mleczarskiej w Prostkach, która prowadzi skup mleka z terenu trzech gmin. Spółdzielnia miała zawsze dobre wyniki w skupie i produkcji i uzyskiwała 4 znaki jakości. Ostatnio jednak i tu obserwuje się znaczny spadek skupowanej ilości mleka, a hodowcy tłumaczą ten fakt głównie kłopotami paszowymi i także zbyt niską ceną na mleko w porównaniu do kosztów produkcji. Przykładowo — przeciętna cena litra mleka równa się cenie litra wody słodowej „Augustowianka”. A przecież wiadomo, że w rolnictwie coraz bardziej liczyć się będzie opłacalność i to będzie regulować produkcję, a więc i podaż na rynek.

Ireneusz Siedlecki
Prostki

NAWOZY W BŁOTO

Mieszkam w pobliżu dworca PKP Białystok Fabryczny i mam możliwość obserwowania co się dzieje na tym dworcu. Jako byłego rolnika, najbardziej martwi mnie fakt, że tyle cennych nawozów często dostawione idzie w błoto. Widać odbiorcy nie są w stanie na czas odebrać przysłanego transportu, a znów koleje potrzebne są wagony, więc nawozy (a niekiedy i cement) wysypuje się na ziemię. W porze deszczowej wszystko rozmywa się i tworzy grząską maź, którą samochody rozjeżdżają po sąsiednich ulicach. Przy ostatniej fali mrozów nawozy w błoto zamazano przykrywając je szynami. Nawożenie jest jednak nie można było ruszyć aż do odwilży. Najważniejsze jednak, że marnuje się tyle cennych, potrzebnych rolnikom nawozów. Trzeba jak najszybciej zlikwidować takie marnotrawstwo.

Stały czytelnik
(nazwisko i adres znane red.)

CHRONIĄ RÓŻE NISZCZĄC JAŁOWIEC

Z oburzeniem sygnalizuję fakt wynikający z niewiedzy lub zupełnej beznadziejności. Otóż w Siemiatkach pracownicy, którym powierzono ochronę zieleni w mieście, na wszystkie kwiatniki z różami zwieźli do ich okrycia na zimę, stos krzewów jałowca, zamiast jak dotychczas — gałęzi sosny czy świerku. Jałowiec jest w naszych lasach rośliną ginącą i powinien już znajdować się pod ochroną, zwłaszcza, że jest to krzew bardzo podatny na choroby na mikroklimate, posiada właściwości bakteriofagowe. Jałowiec rośnie bardzo długo, a wśród zrabanych krzaków widziałem też dorodne okazy około 2,5-metrowe. Siemiatyckie Koło Ochrony Przyrody powinno zainteresować się tym faktem i skutecznie szerzyć wiedzę o roślinach będących pod szczególną ochroną.

Drugą niepokojącą sprawą jest niszczenie przyrody w wyniku nieumiejętności. Już kilka sterty soli przygotowane są w kilku punktach miasta. Słona woda pośniewa wsiać w glebę i czyni spustoszenia. Głośno o tym w prasie, radiu i TV, ale widać, że nie ma mądrych na inne sposoby zapobiegania szkodliwemu, więc lepiej niszczyć zieleni (nie mówię już o obuwu czy karoseriach samochodów).

Jerzy Rom Wojnicki
Siemiatycki
(Opr. Ag.)

Masło... 1000-letnie

Radzieccy archeolodzy odkryli w rejonie Tian-Chan w pobliżu granicy radziecko-chińskiej na głębokości trzech metrów w ziemi garnek zawierający 5 kg masła, a jak wynika z przeprowadzonych badań przechowywał on w ziemi ponad 1000 lat. Specjaliści z Alma-Aty, którzy podjęli

poszukiwania archeologiczne, stwierdzili, że masło miało świeży wygląd, zawierało wszystkie podstawowe składniki, lecz pozbawione było zapachu. To odkrycie — zdaniem ekspertów — umożliwia niepienię sposobów przechowywania tłuszczów zwierzęcych przez dłuższy okres.

Prognozowanie płci cieląt

W naukowo-badawczym ośrodku w stanie Teksas badano możliwości prognozowania płci cieląt. Próby prowadzone na zwierzętach doświadczalnych — krów, królikach, koniach. W wyniku doświadczeń udało się opracować metodę rozdziałania spermy za pomocą odwirowywania elektroforezy i określenia jej odczynu (pH). Blizszych szczegółów nie podano, lecz opatentowane nowe sposoby świadczy o pomysłach

rozwiązaniu tego problemu. W przyszłości planuje się przeprowadzenie takich zabiegów w skali przemysłowej. Uniastni się 15 tys. krów ras miesnych, sperma populacji mieskiej w celu uzyskania buhajów na opas. Sperma płci żeńskiej specjalistami zamierzają zapłodnić 300-400 krów holstejskich, by wyhodować krowy odznaczające się dużą mlecznością. (PAP)

Jeżeli uznamy, że świat miał początek, musimy uznać, że będzie miał także i swój koniec. Gdy w latach trzynastych ubiegłego wieku amerykański farmer William Miller „obliczył”, że w 1843 roku nastąpi kres naszego świata, sto lat później wielu ludzi sprzedało cały swój dobytek, wdziało białe szaty i w skupieniu czekało na wzgórzach końca wszystkich wieków. I choć świat przetrwał, ludzie ci dali początek ruchowi adventystów — tych, którzy nadal czekają. Co zatem może być przyczyną zagłady świata? Czy możemy wzmniawać sobie, że świat nie będzie miał końca? Otóż nie. Według Isaaca Asimova profesora biochemii i słynnego amerykańskiego pisarza science fiction jest wiele możliwości końca świata. Z listy kilkunastu wymienionych przez Asimova potencjalnych przyczyn zagłady interesujące są zwłaszcza te, które wiążą się z siłami kosmicznymi.

1. W miarę upływu czasu wchodzące w skład Wszechświata gwiazdy spalają swoje paliwo — wodór. Paliwo to ulegnie kiedyś wyczerpaniu. Gwiazdy przestaną promieniować. Gdy wyczerpie się wodór, nie będą już powstawały nowe gwiazdy. Wszechświat zacznie się starzeć. Wyczerpanie się zasobów wodoru będzie oznaczało także kres i dla człowieka. Wypalenie wodoru nie nastąpi jednak wcześniej niż za wiele bilionów lat. Wcześniej zniszczą nas może wiele innych kataklizmów.

2. Niektórzy naukowcy są zdania, że w miarę nieustannie trwającej ekspansji Wszechświata, powolnym ostatecznie ulegnie wszechobecna i spajająca materię siła grawitacyjna. Zjawisko to może być katastrofale w skutkach, (efekt ten stanie się zauważalny za miliard lub więcej lat). Wszechświat nie wiecie się jednak wcale rozszerzać. Ekspansja będzie się najprawdopodobniej stopniowo zmniejszać i w końcu ustanie. Wszechświat zacznie się wtedy

coraz szybciej kurczyć. To także oznacza katastrofę dla istot myśliczących.

3. Czy i kiedy pochłonie nas czarna dziura? Czy znajdziemy się na orbicie kolizyjnej z czarną dziurą? Astronomowie zlokalizowali już kilka obiektów, które, jak podejrzewają, mogą być dużymi (rozmiarów Słońca) czarnymi dziurami. Obiekty te znajdują się jednak tak daleko od nas, że możliwość kolizji może być brana pod uwagę dopiero za miliardy lat. Niemniej jednak część astronomów jest zdania, że czarne dziury nie muszą

Jak wiadomo podstawowym źródłem energii w naszym rolnictwie był i pozostaje nadal węgiel. Od kilku lat nastąpił spory wzrost zapotrzebowania gospodarskich rolnych na to paliwo. Rokrocznie też powtarzają się dokuczliwe zakłócenia w dostawach węgla, o czym informują nas w swoich listach do redakcji wiejszy czytelnicy.

Mamy teraz zimę, okres, w którym gwałtownie wzrasta popyt na energię, a szczególnie węgiel. Jak w chwili obecnej wygląda zaopatrzenie rolników i mieszkańców wsi w ten podstawowy artykuł? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w gminach województwa łomżyńskiego.

— Jak z węglem? — pytam wiceprzewodnika GS w Sokolach Jerzego Wasilewskiego. — Jest źle — odpowiada. — Nie zapewniamy dostaw opału nawet za oddane tuczniki. Zaletęsi sięgają ubiegłego roku. Gdyby nam teraz dali dwa tysiące ton, wyrównalibyśmy zaległości i mogliby spojrzeć prosto w oczy rolnikom.

— Kolejki po węgiel ustawiają się o północy. Gdy przychodzą wagony dzieją się rzeczy niesamowite. Nikt nie panuje nad porządkiem. Ludzie wskazują na wagony, rwią czym prędzej bryły węgla. Wtedy giną ze składu opałowego wiadra i łopaty. GS nie musi już płacić brygadzie za rozładunek... Ja uciekam z biura, boję się, kiedy węgiel przywożą.

GS w Sokolach otrzymała roczny przydział 5.650 ton. Do tej pory dostarczono tutaj ponad 5.300 ton. Tak więc realizacja przydziałów wygląda bardzo dobrze. Cóż jednak z tego, skoro potrzeby mieszkańców gminy

Przed punktem skupu żywea w Nowych Piekutach stoi grupka rolników. Podchodzę do rozmawiających i pytam, jak oceniamy zaopatrzenie w opał. Jakby na to czekali. Jeden przez drugiego zaczynają narzekać, nie tylko zresztą na węglowe kłopoty.

— Jak się jedzie do Piekut na skup odstawie świniaki, to by się chciało od razu zabrać węgiel. A nie można, bo akurat go nie ma i trzeba czasem drugi i trzeci raz przyjeżdżać. Kwit na węgiel za żywca ważny tylko 45 dni, potem trzeba do prezesa GS-su jeździć, by go przedłużyć.

Rolnik z Krasowa Wielkiego — Stanisław Dołęgowski dodaje: — Z węglem bieda, kolejki kilometrowe, ale trochę lepiej niż w ubiegłym roku. Ze wszystkim źle. Mam 30 hektarów, a nie mogę dostać ciągnika i młocarni. Kiedy o te maszyny prosiłem w gminie odsyłali mnie do partii. A ja do partii nie należę i uważam, że ciągnik nie potrzebny mi jest do robienia propagandy, lecz

Rolnik szuka węgla

oblicza się znacznie wyżej, na około 8.600 ton rocznie. Ośrodek zdrowia i przedszkole zaopatrzone w pierwszą kolejność, w pełnowartościowy węgiel. To zrozumiale, innym zaś zakładom i instytucjom sprzedaje się przede wszystkim miał i tzw. niesort — zgodnie z zaleceniami rządowymi. Jakość węgla to osobny problem. Od ponad roku na placu leży 127 ton, pół na pół węgla i kamienia. Nikt tego nie chce kupić.

Rozmawiam z sołtysiem wsi Kruszewo Wypychy — Zdzisławem Ossowskim. — To jest tragedia — mówi — żeby rolnik stał 24 godziny po węgiel. W naszej wsi biedę jeszcze nie ma, bo leży ona blisko Sokół. Stąd pochodzi prezes gminy i moja żona pracuje jako kasjerka w Banku Spółdzielczym. Szybko powiedziałam, kiedy węgiel nadejdzie. Najgorzej tym z odległych wsi. Ludzie walczą wprost o węgiel. Milicja białą się pokazała na placu opałowym. Nie wiem dlaczego wytworzyła się taka sytuacja.

Odwiędziłem Gminną Spółdzielnię w Nowych Piekutach. Na pracę geesu skarżył się w liście do redakcji Stanisław Jankowski, ze wsi Jabłoń Jankowce. Pisał, że wielokrotnie przyjeżdżał do punktu sprzedaży węgla i wracał z niczym. Prezes — Edward Dąbrowski obiecuje rolnikom opał i na tym się kończy. Ludzie przeklinają, na czym świat stoi.

Z wyjaśnień prezesa wynika, iż 90 proc. mieszkańców gminy otrzymało należny węgiel. W pierwszym rzędzie rolnicy sprzedający państwu żywiec i inne produkty. Stanisław Jankowski ponawiać nie nie dostarcza do punktów skupu, mógł odebrać w grudniu tylko tonę. Taka jest norma.

Hodowcy trzody chlewnej i bydła, ci którzy sprzedają po pięćdziesiąt i więcej sztuk żywcia w miły stowosnych przepisów dostają w sumie niepełną opałę — więcej niż wynosią potrzeby tych gospodarstw. Inni rolnicy również nie pozostają bez węgla. Prezes GS przyznaje, jednak, iż kolejki bywają długie, ale są na pewno krótsze w porównaniu z 1979 rokiem. Poprawiła się też jakość węgla. Dostawy przychodzą na ogół zgodnie z harmonogramem. Ostatnio odebrano w niedzielę 14 grudnia. Transport 120 ton spodziewany był tuż przed świętami.

do produkcji. Butów ciepłych nie mogę dostać w sklepie. Co miałem zrobić? Kupiłem na jarmarku dwa lewe buty i tak chodzę. Aż wstyd patrzeć.

Jak poinformowano mnie w GS w Szepletowie, tegoroczne dostawy węgla zlikwidowały obawy, że ktoś może zostać bez opału na zimę. Porównując z ubiegłym rokiem poprawiła się sytuacja zaopatrzeniowa. Nie oznacza to wcale, by wszystkie potrzeby były zaspokojone. Przydziały opiewają na 8.600 ton a tymczasem GS zamawiał blisko 12 tys. ton. Dostawy z kopalń nadchodzą rytmicznie. Dlatego spółdzielnia notuje niewielkie zaległości w sprzedaży węgla za dostarczony przez rolników żywiec. Każdy chce jednak mieć węgiel w pierwszym gatunku. I to jest główna przyczyna owych zaległości.

Fakt poprawy zaopatrzenia potwierdza również Stanisław Wyszynski — rolnik ze wsi Wojny Pogorzel (gm. Szepletowo) — W ubiegłym roku — przypomina — całą noc stałem w kolejce. Ludzie na siłę brali węgiel. Teraz wiem, kiedy mogę jechać po opał. We wtorek i piątek rolnicy zdają żywiec i odbierają jednocześnie węgiel.

Podobnie przedstawia się sprawa w Oddziale GS w Kuleszach Kościelnych. Magazynier powiada, że przyjeżdżają tutaj zaopatrywać się rolnicy z innych gmin — z Rutki i Zawad. Zdają żywiec i pobierają węgiel. Co prawda teraz na placu opałowym nie ma ani tony, jednak większość mieszkańców i rolników zaopatrzyła się na zimę. Część z nich wcale nie kupuje, gdyż mieszkania opalają drewnem z pobliskich lasów. Pewnie niezadowolone będą normy przydziału dla ludności nierolniczej. Są one za niskie, jak na warunki klimatyczne województwa łomżyńskiego.

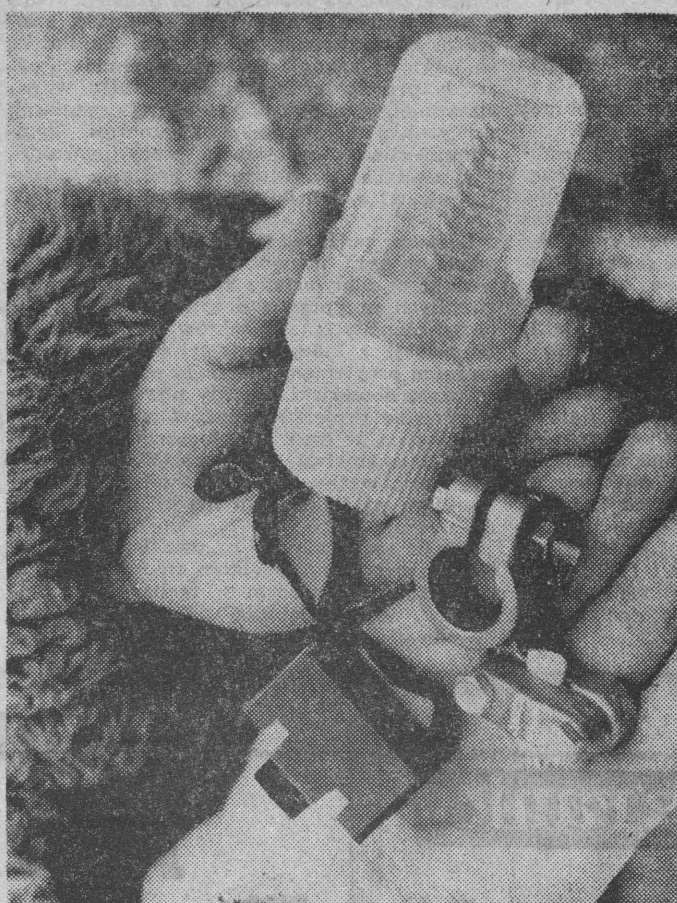
Jak wynika z naszego zwiadu jedni rolnicy mają węgla pod dostatkiem, inni nie. Nie szukając winnych za jego brak w niektórych gminach i za kolejki w magazynach GS, musimy stwierdzić, że rolnicy tracą sporo czasu i nerwów, aby załatwić to, co powinno być właściwie dostarczone bez ich udziału, bezpośrednio do gospodarstwa. Nie trzeba przy tym szerzej uzasadniać, iż ta zaopatrzeniowa szarpanina nie sprzyja wzrostowi produkcji rolnej.

LESZEK KOŁEŚNIK

Rzemiosło dla motoryzacji



NA ZDJĘCIU: (z lewej) elektroniczny obrotomierz wskazujący prędkość obrotów silnika na minutę, obok automat światła awaryjnych.



NA ZDJĘCIU: szczotka do czyszczenia akumulatora i różne samochodowe drobniaki.

CAF — Henryk Rosiak

Opracowanie CAF

Zielone AKCENTY

Kurs na kompromis

Jeśli zapytamy kogokolwiek w naszym kraju, czy jest sercem i duszą za ochroną przyrody, odpowie: naturalnie, to oczywiście! Urzeka nas zieleni pól i lasów, szmaragd jezior i rzek, chcemy mieć czyste wody, gleby i powietrze. Uważamy że idea ochrony przyrody ma służyć nam i następnym pokoleniom. Tylko człowiek bezduszny i mało myślący jest zdania, że trzeba wykorzystać do maksimum wszystko co się da, nie przejmując się jak będzie w przyszłości. Strachy na lachy — powiada taki dżentelmen — niech się martwi koni, bo ma duża głowę. Ludzie mają prawo cieszyć się pełnią życia, a że wszystko dzieje się w określonym środowisku, trzeba liczyć się z negatywnymi skutkami.

PRZYPUSZCZAM, że większość ludzi podpisałaby pod listem otwartym, skierowanym przez Polski Klub Ekologiczny do marszałka Sejmu PRL. W postulatach czytamy m.in.: „Nadanie polityce środowiskowej należytej rangi. W związku z tym przeprowadzenie w najbliższym czasie rewizji wszystkich planów gospodarczo-społecznych rozwoju kraju pod kątem ich zgodności z zasadami ochrony środowiska i przyrody. Jednocześnie wprowadzenie w skali całego kraju racjonalnego rolnictwa, uwzględniającego wskazania ekologii, przy jednoczesnym zahamowaniu rabunkowej gospodarki zasobami leśnymi”. W następnym postulacie zawarta jest głębsza myśl, gdyż chodzi o zapewnienie obywatelom zdrowego, wolnego od skażeń powietrza.

INICJATYWA jest piękna, cel — szlachetny, sugestie — słuszne. Klub Ekologiczny skupia wielu uczonych, znanych w kraju i poza granicami. Są to jednocześnie działacze, których intencje przejawiają troskę o środowisko naturalne, jakie — tego nie da się ukryć — ulega degradacji. Można, oczywiście, pocieszać się tym, że inne kraje mają z tym kłopoty o skalę nigdy nie spotykanej w historii ludzkości. Tam od lat bije się na alarm i wiele zrobiono, by cywilizacja nie niszczyła w tempie zastraszającym... cywilizacji. Tym bardziej musimy troszczyć się o te sprawy w naszym kraju, korzystając z przykładu i doświadczeń najbardziej zaawansowanych i uprzemysłowionych państw. Uczymy się zwykle na własnych błędach, chociaż zawsze lepiej uczyć się na wcześniej popełnionych błędach przez innych.

LIST Polskiego Klubu Ekologicznego jest krótki, zawiera tylko tezy. Każda z nich wymagałaby rozwinięcia i uzasadnienia w

oparcu o fakty, liczby, dorobek naukowy i własne spostrzeżenia. Ciekawe, jak najbardziej znanymi przedmiotami rozwinęliby temat „racjonalnego rolnictwa”? Racjonalne — to znaczy jakie? Naturalne (bez mechanizacji i chemii), rozsądne (z bezwzględnie koniecznym natężeniem mineralnym i ograniczoną ilością pestycydów), czy zmaksymalizowane (z wykorzystaniem wszystkich czynników, które zapewniają możliwie najwyższą produkcję żywności). Na pewno nie byłoby zgodności w poglądach na temat przyszłości „racjonalnego rolnictwa”. I nie dziwnego, każdy wychodziłby z innych założeń i przesłanek, dążył do udowodnienia swych racji, inaczej widział interesy społeczne. Nakazem, zwłaszcza obecnie, jest powołać się na wieloletnie doświadczenia rolnicze. Jednocześnie nie może to odbywać się w sposób stojący w jaskrawej sprzeczności z zasadami ochrony środowiska naturalnego. I na tym polega trudność, w tym tkwi dramatyczna sytuacja, to jest ów gordyjski węzeł do rozwiązania.

PRZYKŁAD. Bez nawożenia mineralnego trudno marzyć o wysokich plonach. Kodź zadowolić 16—18 kwintali ziarna z hektara? Fachowcy radzą więc: stosujecie 250—300 kg NPK, a wydajność będzie o kilkanaście kwintali wyższa. Pod inne rośliny dawki powinny być dużo większe. I tu wyłania się pytanie: jaka jest granica bezpieczeństwa w biologicznego w stosowaniu nawozów sztucznych? Obawiam się, że nikt nie odpowie w sposób odpowiedzialny na to pytanie. Znamy na świecie chemików prof. A. Voisin uważa, że dopiero przekroczenie 600 kg nawozów w czystym składniku stwarza niebezpieczeństwo. A jeśli my stosujemy 150—200 kg NPK i znaczne ilości pestycydów, to czy można mówić o zdrowej, niezniszczalnej żywności? Chętnie przeczytałibyśmy autorytatywne wypowiedzi na ten temat.

JEST NADAŁ wiele znaków zapytania, które w gruncie rzeczy nie pozwalają na poważne, odpowiedzialne dyskusje. Najgorzej w tym jest to, że zagorali zwolennicy ochrony przyrody, kierując się najczęściej najlepszymi intencjami, upierają się, że w ogóle należy wyeliminować chemię z produkcji rolniczej, natomiast uczeni rolnicy forsują swoje poglądy, nie licząc się z wymogami ochrony środowiska naturalnego. Skrajne poglądy do niczego nie prowadzą, a tymczasem kompromis jest jedynym rozwiązaniem.

MARIAN SÚCHOZEBSKI

Sześć sposobów na koniec świata

my dziś stwierdzić, że rzeczywistość znajduje się one w ołkicach naszego Układu Słonecznego.

4. Jeżeli przyjmujemy, że Wszechświat nie będzie trwał wiecznie, nie będzie także wieczne Słońce. Będzie ono istniało o wiele krócej od Wszechświata. Słońce, zużywając swoje naturalne paliwo, świeci już nieprzerwanie 5 mld lat. Paliwo kiedyś się wyczerpie, a wtedy starzejące się Słońce przekształci się w tzw. czerwonego olbrzyma (stadium gwiazdy). Gdy to nastąpi, Ziemia nagrzeje się do

człowieka? Heliofizycy na pytanie to dają odpowiedzi twierdzące. Zmianie może ulec aktywność plam na Słońcu, w niewielkim stopniu mogą też zmienić się parametry reakcji termojądrowych zachodzących w jego wnętrzu. W wyniku takich zmian Słońce podgrzeje się lub też nieco ochłodzi. Nieco w skali Słońca, ale oczywiście wystarczająco dużo, aby zagotowały się lub zamrzły oceany na Ziemi. To również oznaczałoby koniec życia na naszej planecie.

KAROL
MIECZKOWSKI

